

Tomasz Pudłocki, *Włodzimierz Steciak – odkrywca przemyskich talentów muzycznych*, „Nasz Przemysł” 2008, nr 11, s. 39, fot.

## **Włodzimierz Steciak**

Myślę, że jakiegokolwiek słowa charakterystyki użyte wobec Włodzimierza Steciaka nie oddają jego olbrzymiego poświęcenia i pasji, którymi kierował się wobec muzyki i dzieci utalentowanych muzycznie. Przez ponad 40 lat był jedną z najbardziej charyzmatycznych osób mieszkających w Przemysłu; nie tylko doskonałym pedagogiem i dyrygentem, ale człowiekiem, który jako jeden z niewielu w naszym regionie za swoje oddanie młodzieży otrzymał od najmłodszych odznaczenie jedyne w swoim rodzaju – Order Uśmiechu.

Władysław (prawdziwe imię, choć wszyscy nazywali go Włodzimierzem) urodził się 19 IX 1913 r. w Przemysłu jako syn Grzegorza i Katarzyny. Ze względu na to, że pochodził z wielodzietnej rodziny robotniczej prawdopodobnie nigdy nie miałby szans na wykształcenie muzyczne. „Odkrył” go sąsiad, który namówił matkę, by posłała syna do niego na lekcje skrzypiec – początkowo wbrew woli ojca. Szybko okazało się, że młody Włodek jest wybitnie uzdolniony muzycznie – grał niemal na wszystkich instrumentach. Już jako 16-latek prowadził młodzieżową orkiestrę dętą i smyczkową Stowarzyszenia Rzemieślniczego. Przed wojną grał też w orkiestrach m.in.: Towarzystwa Muzycznego, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Towarzystwa Rzemieślniczego „Gwiazda”. Szkołę średnią ukończył w Jarosławiu jako absolwent tamtejszego technikum. Na początku 1933 r. poślubił Zofię z domu Słotę, z którą doczekał

się dwójki dzieci: Krystyny (ur. 11 X 1933 r.) oraz Leszka (ur. 2 X 1936 r.). W okresie 1 I 1935 – 12 IX 1939 pracował w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie w charakterze nauczyciela muzyki, dyrygenta i instrumentalisty.

Z chwilą wybuchu wojny rodzina została rozdzielona: jego najbliżsi pozostali w Przemyślu, a Włodzimierz ze Lwowa uciekł początkowo na Węgry. Później wrócił na Zasanie, gdzie udzielał prywatnych lekcji i od 3 VIII 1940 r. grał jako skrzypek-kapelmistrz w Kawiarni Teatralnej. Ze względu na to, że nie zgodził się na wyjazd do Wiednia, gdzie proponowano mu pracę muzyka, został wywieziony do obozu koncentracyjnego Płaszów. Udało mu się stamtąd uciec, dzięki pomocy kuzynki z Krakowa, i ostatnie miesiące okupacji spędził ukrywając się w domu.

Już w lipcu 1944 r. zorganizował zespół instrumentalistów, którzy 7 XI 1944 r. występowali w kinie „Roma” m.in. przed gen. Karolem Świerczewskim. W okresie 29 VIII 1944 – 1 IX 1952 pracował w DOKP w Krakowie, oddział Przemyśl, w charakterze nauczyciela-instruktora, skrzypka solisty oraz dyrygenta chóru i orkiestr: mandolinistów, orkiestr, symfonicznej, dętej. Prowadzona przez niego orkiestra PKP przez kilkadziesiąt lat występowała nie tylko na corocznych obchodach 1-majowych, ale i na szeregu imprezach kulturalnych i muzycznych w mieście. Ukończywszy zaocznie Wyższą Szkołę Muzyczną w Krakowie, w dn. 19 V 1957 r. zdał egzamin przed Państwową Komisją Egzaminów Uproszczonych dla nauczycieli szkół ogólnokształcących I i II stopnia i Liceów Pedagogicznych w zakresie śpiewu i muzyki. Od 1952 r. pracował jako nauczyciel w Państwowej

Szkole Muzycznej I stopnia w Przemyślu, Liceum Pedagogicznym, Studium Nauczycielskim, ogniskach muzycznych oraz w szeregu szkołach, ucząc w nich dodatkowo (m.in. w I LO im. J. Słowackiego). Ponadto prowadził m.in. zespół kameralny i był członkiem kwartetu smyczkowego Towarzystwa Muzycznego. Do największych „odkryć” muzycznych Profesora (tak go powszechnie zwano) należeli m.in.: Edward Wolanin, Robert Kabara, Marcin Kazanowski, czy też znani przemyskim melomanom bracia Artur i Ireneusz Zarębińscy.

Po przejściu na emeryturę w dalszym ciągu pozostawał niezwykle czynny. M.in. zorganizował chór spośród osób studiujących zaocznie w przemyskim Ośrodku Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli. Prywatnie bardzo interesował się historią, wielokrotnie uczestnicząc w licznych sesjach naukowych i konferencjach historycznych w charakterze słuchacza. Jego dom był też zawsze otwarty nie tylko dla uczniów, ale i dla przyjaciół, do których zaliczali się państwo Hawliccy, prof. Bortnik, czy dr Aleksy Gilewicz.

Mieszkańcy i władze Przemyśla wielokrotnie doceniali oddanie Profesora sprawom muzyki i młodzieży. W 1961 r. odznaczono go Medalem 1000-lecia miasta Przemyśla, ponadto wpisano go do Księgi zasłużonych dla miasta Przemyśla. W 1974 r. wygrał plebiscyt „Życia Podkarpackiego”, zdobywając tytuł „Przemysłanin Roku”. Ponadto odznaczono go m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy I kl. Medalem KEN, odznaką „Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego”, „Zasłużony Działacz Kultury”.

Jednak najbardziej cenił nagrodę, którą przyznano mu z inicjatywy członków dziecięcej orkiestry, którą założył przy Szkole Podstawowej nr 5 w Przemyślu – Order Uśmiechu (6 XI 1984 r. numer legitymacji 263). Jak wspomina jednak córka Krystyna, ojciec najczęściej pieniądze z nagród wykorzystywał, albo do bardziej efektywnej pomocy dzieciom albo na zakup nowych instrumentów i nut. W dn. 1–15 II 1985 r. w Domu Kultury Kolejarza czynna była specjalna wystawa poświęcona Profesorowi pt. 40 lat działalności muzyka i społecznika Włodzimierza Steciaka w 40-leciu PRL. Zmarł 19 I 1989 r. w Przemyślu i pochowany został na Cmentarzu Wojzkowym.